Nr. 303 Kraków, środa 1 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 31 października.

Urzędowo donoszą 31 października:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Koło Orsowej i z drugiej strony południowych gór granicznych Siedmiogrodu walka trwa dalej. Podjęte przez Rumunów ataki na północ od Csernohevic i na północ od Campolungu rozbiły się.

Na węgierskiej granicy wschodniej i w Karpatach lesistych także wczoraj panował stosunkowy spokój.

Austro-węgierskie i niemieckie wojska generała Falkenhayna wzięły od 10 października 151 oficerów i 9920 żołnierzy do niewoli. Łup wynosi: 37 dział, 47 karabinów maszynowych, jeden sztandar i wiele materyału wojennego.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Koło Lipnicy Dolnej zajęły wojska niemieckie, a na południe od Brzeżan bataliony tureckie, silnie oszańcowane nieprzyjacielskie pozycye, przyczem w ręku atakujących pozostało 4 oficerów, 170 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych.

Włoski teren wojny: Części frontu Pobrzeża znajdują się w ogniu artyleryi i minierek o zmiennej sile.

W Tyrolu odparto wśród znacznych strat nieprzyjacielskich atak batalionów alpinich na Gardinal w alpach Fassańskich.

Południowo-wschodni teren wojny: U wojsk austro-węgierskich nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Lublin, 31 października.

Biuro prasowe gen. gubernatorstwa wojskowego donosi: Rozporządzenie generał gubernatorstwa wojskowego co do postanowień o przeprowadzeniu samorządu w miastach Kielce, Lublin, Piotrków i Radom, jest już przeprowadzone i oddane do druku.

Listy wyborców, których wykończeniem zajmują się właśnie magistraty, będą zamknięte w połowie listopada i wyłożone publicznie.

Terminy wyborów będą w ten sposób rozdzielone, że **wybory w miastach będą przeprowadzone jeszcze przed Bożem Narodzeniem,** i nowe reprezentacye miejskie będą mogły z Nowym Rokiem rozpocząć swą działalność.

Skarga kanclerza Rzeszy o obrazę czci przeciwko hr. Reventlowowi.

Jak donosi „Vossische Zeitung", wniósł kanclerz Rzeszy w prokuratoryi skargę karną o obrazę czci przeciwko hr. Ernestowi Reventlowowi.

Obrazy rzeczonej dopuścił się hr. Reventlow na ostatniem zebraniu t. zw. „Niezawisłego komitetu dla zawarcia niemieckiego pokoju".

Czytelnicy przypominają sobie zapewne przebieg tego zebrania, który przytaczaliśmy w „Naprzodzie", mianowicie kiedy po pojawieniu się wysłannika od Hindenburga hr. Reventlow dla zatarcia wrażenia jego słów podniósł, że Hindenburg jest wprowadzany w błąd fałszywemi informacyami, przedkładanemi mu przez urząd kanclerski.

Dodajemy więc do powyższego przypomnienia tyle tylko, że hr. Reventlow od jakich 8 lat prowadzi dział polityczny w dzienniku „Deutsche Tageszeitung" i że należy do liczby zaufanych byłego admirała von Tirpitza.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Reprezentant biura Wolffa donosi z Nowego Jorku pod datą 26 października: „Bonton Transcript" ogłasza wiele mówiący artykuł wstępny w którym znajduje się między innymi następujący ustęp: Znajdujemy się w **przededniu kryzysu na Dalekim Wschodzie.** Przyczyna tego kryzysu nie leży w Ameryce ani w Chinach, lecz tylko w Japonii. **Japonia zbliża się do zwrotnego punktu swoich dziejów.**

Prasa angielska donosi, iż 300 belgijskich robotników, którzy nie chcieli pracować w niemieckich fabrykach amunicyi, aresztowano i wysłano do Niemiec. Dwunastu z tych robotników, stawiających opór rozstrzelano na miejscu. Niemiecka prasa kategorycznie temu zaprzecza.

„Daily Telegraph" donosi z Aten: Nieuznanie rządu prowizorycznego w Salonikach i podjęcie dyplomatycznych stosunków z rządem ateńskim oznaczają **tryumf króla Konstantyna;** gunaristów i oligarchii pałacowej oraz upadek znaczenia Venizelistów.

Wszystkie stronnictwa parlamentu szwedzkiego zgodnie oświadczają, że **Szwecya pod żadnym warunkiem nie może dopuścić do przewozu broni do Rosyi przez Szwecyę.**

Klęska Rumunów.

Opróżniony Bukareszt.

Według bukaresztenskiego doniesienia lyońskiego dziennika „Progres", Bukareszt jest w zupełności opróżniony. Mieszkańcy Bukaresztu uciekają **do Jass,** gdzie udało się również wielu posłów. Rząd zrezygnował z zamiaru przeniesienia się do Jass. Arsenały bukaresztenskie będą przeniesione do Jass.

Szczegóły z walk dobruckich.

„Nowosti" piszą o walkach o Konstanzę, Medżidje i Czernawodę, że kawalerya bułgarska już 24 października przekroczyła Konstanzę, i w szybkim tempie ścigała wojska rumuńsko-rosyjskie, mimo, że wojska rosyjskie stawiały zacięty opór.

Załoga nadzwyczaj ważnego punktu **Medżidje,** który jest węzłowym punktem całego frontu, otrzymała rozkaz utrzymać tę miejscowość za wszelką cenę. Mogłaby ona może odeprzeć gwałtowne ataki nieprzyjaciela, gdyby nagle na tyłach jej nie pojawiła się kawalerya bułgarska.

Bułgarzy szturmem zdobyli ważny skład prowiantów i amunicyi w **Karamurat.**

Czernawoda trzymała się bardzo krótko. Szybkie jej zdobycie uniemożliwiło przeprawienie większych wojsk przez most dunajowy pod Czernawodą. Część wojsk została odciętą i musiała cofnąć się w bagna dobrudżańskie.

Następnie most został wysadzony. Najważniejsze jednak filary mostu zostały tylko nieznacznie uszkodzone.

Rosya pociesza.

„Daily Telegraph" donosi z Rzymu: Rosyjska ambasada oświadczyła, iż sytuacya Rumunii w najbliższym czasie zmieni się na lepsze, wskutek środków, przedsięwziętych przez Rosyę w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Obawa, iż **Rumunię spotka los Serbii,** jest nieuzasadniona. Nieprzyjacielski sukces przypisać należy przewadze artyleryi, która już jednak niedługo się skończy.

Gdzie jest rosyjska pomoc?

Dzienniki budapesztenskie piszą, iż brak pomocy rosyjskiej dla Rumunii budzi powszechną uwagę. Powstaje pytanie, czy naczelne dowództwo rosyjskie nie udzieliło pomocy Rumunii z powodu braku potrzebnych rezerw, — czemu zresztą nikt nie wierzy — czy też z powodów politycznych.

Również charakterystycznem jest zachowanie się **floty rosyjskiej,** której współdziałanie w walkach pod Konstanzą mogłoby mieć wielkie znaczenie.

To niepojęte zachowanie się Rosyi wywołuje nie tylko w Rumunii, lecz także i w innych państwach ententy silne niezadowolenie. Wskutek tego w ostanich dniach zaczęły znów w Rzymie krążyć pogłoski o odrębnym pokoju między Rosyą a Niemcami.

Dla Rumunii jedynym ratunkiem byłoby przybycie z pomocą silnej armii rosyjskiej.

Przyrzeczona przez Rosyan armia z początkiem wojny rumuńskiej nie znajdowała się w Besarabii i dotychczas jeszcze nie jest gotową. Rosyjskie wojska posiłkowe wysłane do Rumunii wynoszą tylko 250.000, z których 220.000 było w Dobrudży, a reszta w Siedmiogrodzie.

Jak donoszą z Petersburga, między Rosyą a Rumunią toczą się **rokowania w sprawie pomocy** dla Rumunii. Rosya miała wyrazić gotowość wysłania większych mas wojska do Rumunii, jednak **pod warunkiem, że Rumunia zrezygnuje ze zbyt wielkich koncesyi, przyznanych jej przed wybuchem wojny.**

„Dień" donosi, iż **opady śnieżne w Karpatach** lesistych przeszkodziły Rosyanom do udzielenia pomocy Rumunom.

Rumuńska kwatera główna.

„Lakal Anzeiger" donosi, że rumuńską główną kwaterę przeniesiono do **Mołdawy,** na południe od Botuszan, przez co sprzymierzone kierownictwo armii chce spowodować zwiększenie wpływu rosyjskiego kierownictwa armii na rumuńskie kierownictwo wojsk.

Przygnębiony Herve.

Herve pisze w swym dzienniku „Victoire" o zdobyciu Konstanzy. Można sobie wyobrazić, jakie **rozgoryczenie wśród Francuzów** i innych sprzymierzeńców wywołała ta wiadomość. **Co powie teraz król Konstantyn** i wszyscy neutraliści greccy? Gdyby nieszczęście ograniczyło się tylko do tego, lecz jak potrafią odeprzeć Rumuni i Rosyanie dalsze ataki Mackensena? **Lecz jeszcze więcej należy obawiać się armii Falkenhayna. Co będzie z Bukaresztem,** jeśli oba ramiona niemieckich obcęgów zacisną się?

Rosyjskie koła wojskowe są zdania, iż armia Dobrudży przeprawi się na drugą stronę Dunaju za pomocą okrętów i mostów, i podejmie walkę między Seretem a Prutem. Także siedmiogrodzka armia rumuńska nie utrzyma się na swych stanowiskach.

Kombinacye ministeryalne.

„N. Fr. Presse": Jak twierdzą w polskich kołach poselskich rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu zbliżają się już do końca. W sobotę odbyła się konferencya między drem Koerberem a prezesem Koła polskiego Bilińskim, podczas której dr Koerber informował się o zmienionych sytuacyą wojenną stosunkach Galicyi. Bezpośrednio po tej konferencyi prezes Koła polskiego telegraficznie wezwał wszystkich członków komisyi parl. na posiedzenie, gdzie miały być omawiane sprawy ekonomiczne, polityczne oraz kwe-

styą przwrócenia życia parlamentarnego. Pogłoska, iż ministrem rolnictwa ma zostać Polak, potwierdza się. Dotychczasowe jednak doniesienia o obsadzeniu tego portfelu polegają tylko na kombinacyach.

Na pożegnaniu ciała urzędniczego wspólnego ministerstwa skarbu z dotyczasowym ministrem skarbu drem Koerberem wygłosił on przemowę, w której oświadczył między innymi, iż jako prezydent ministrów będzie się starał, aby przedewszystkiem **złagodzić troski ludności o sprawy żywnościowa.**

Jak donosi „Fremdenblatt“, cesarz przyjął wczoraj przed południem o godzinie 10 ministra spraw zagranicznych bar. Buriana a o godz. 11 prezydenta ministrów drą Koerbera.

„Oesterr. Morgenzeitung“ donosi z Wiednia:

Rokowania w sprawie rozdania tek ministeryalnych już się ukończyły a 31 bm. ma nastąpić ogłoszenie odręcznych pism cesarza. Jak utrzymują koła polityczne, **dr Koerber utworzy ministerstwo aprowizacyjne**, które będzie centralą dla wszystkich istniejących już instytucyj aprowizacyjnych.

„Neue Freie Presse“ donosi: Jeżeli w ostatniej chwili nie zostaną postanowione zmiany, **skład gabinetu** byłby następujący: Prezydent dr Koerber, sprawy wewnętrzne: drugi prezydent Najwyższego Trybunału administracyjnego bar. **Schwarzenau** (jeszcze nie stanowcze), obrona krajowa: bar. **Georgi**, oświata: dr **Hussarek**, sprawiedliwość: dr **Klein**, skarb: dr **Marek**, handel: **Stibral**, roboty publiczne: bar. **Trnka**, koleje: generał **Schleyer**, rolnictwo: hr. **Clam-Martinic**, teka dla Galicyi: (zapewne **Bobrzyński**.

„N. Fr. Presse“ utrzymuje, że Polacy nie otrzymają żadnej teki (oprócz ministra Galicyi) ze względu na spodziewaną reorganizacyę (Neuordnung) stosunków Galicyi.

Oszustwa wojskowe przed sądem.

Kraków, 31 października.

Mowa oskarżyciela.

Wczorajszy dzień rozprawy o oszustwa wojskowe przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie wypełniły mowy oskarżyciela wojskowego kapitana p. Żegaraca, oraz obrońcy oskarżonego Urygi adwokata dra Seinfelda.

Mowa kap. Żegaraca trwała cztery godziny. Część tej mowy wygłosił p. Żegarac przed południem, a zakończył ją wczoraj wieczorem.

Kap. Żegarac obstawał przy kwalifikacyi § 327 u. k. powołując się na praktykę sądową oraz stwierdzoną winę wszystkich oskarżonych.

Podczas największej wojny światowej, jaką wogóle dzieje świata znają — mówił kap. Żegarac — zasiadło tutaj 19 oskarżonych o zbrodnię przeciwko sile państwa. I właśnie wśród warunków, wymagających indywidualnych i zbiorowych ofiar od wszystkich, święci orgie jaskrawy egoizm ludzi, szukających własnej tylko korzyści. Z Kazimierza rozpoczęło się fałszerstwo i rozpowszechniło się po całym Krakowie.

Kontrolę miały nad poborami wojskowymi w pierwszym rzędzie władze administracyjne. Niestety, nie wszystkie spełniły ten obowiązek. **Gospodarka wydziału Va magistratu** krakowskiego zasługuje na najsurowszą krytykę, do czego zresztą 18-dniowa rozprawa dostarczyła obszernego materyału. Korytarze magistratu przed oddziałem wojskowym zamieniły się w prawdziwy „bazar“, gdzie dobijano targu. To trwało blisko rok, i nikt na to nie zwrócił uwagi.

Mówił następnie p. Żegarac o winie każdego z oskarżonych, a więc najpierw o winie Urygi, który ze skruchą przyznał się do wszystkiego. Przy poborach wojskowych krakowskich była formalna **inwazya obcych pospolitaków.** Wieliczka, Bochnia, Nowy Sącz, Chrzanów, Oświęcim itd. masowo zgłaszały się tutaj do poboru, bo, jak to agenci głosili, o Krakowie było „dobrze słychać“. A wiadomo, co to znaczyło.

W dalszym ciągu mówił kap. Żegarac o systemie przekupstwa, uprawianym przez „arystokratów z Kazimierza i przez innych niesumiennych ludzi, **o głodowych płacach urzędników itd.**

W końcu p. Żegarac **zażądał dla oskarżonych Urygi, Jaskiera, Riesera, Pudka i Szymakowskiego kary z § 328 u. k. w., tj. kary śmierci.**

Przemówienia obrońców.

Po wywodach kap. Żegaraca zabrał pierwszy głos obrońca oskarżonego Urygi adwokat dr Seinfeld. Stwierdził, że nie może być mowy o tem, aby całe społeczeństwo lub jego część zorganizowała się, celem uchylenia się od powinności wojskowej. Ani magistrat krakowski, ani inna władza cywilna nie tolerowały oszustw i matactw odosobnionych jednostek. Śp. st. radca mag. Goliński targnął się na życie tylko dlatego, że go niesłusznie przed władzą wojskową oczerniono.

Społeczeństwo polskie w wysokim stopniu oddało państwu podatek krwi, a żołnierz polski świeżą okrył się sławą. Matactwa nie doszły do rozmiarów większych, niż gdziekolwiek indziej.

Uryga kusicielom dał się unieść. Popełnił niewątpliwie czyn karygodny, nadużył władzy urzędowej w chęci zysku i dopomógł do fałszowania dokumentów wojskowych. Zbrodnie te podlegają jednak **sądom cywilno-karnym** i w żaden sposób, zdaniem obrońcy, nie można się tu dopatrzeć zbrodni z § 327 u. k. w., tj. zbrodni przeciwko sile zbrojnej państwa.

Nie wyrządzono również szkody operacyom wojskowym. Klienci Urygi, to przeważnie ludzie starsi, chorzy, pełniący służbę w klasie C, niezdolni do służby z bronią w ręku. Uryga jako człowiek o nieposzlakowanej przeszłości, ojciec licznej rodziny, żyjący w nędzy i walczący codziennie o kęs chleba, zasługuje na litość. Uryga **nie mógł utrzymać się ze swej głodowej płacy.**

Na dzisiejszej rozprawie przemawiali w dalszym ciągu obrońcy.

Pierwszy przemawiał p. Popiel, obrońca Jaskiera. Oskarżeni dopuścili się czynów karygodnych, które stanowić mogą jedynie oszustwo lub nadużycie władzy urzędowej na szkodę państwa. W końcu podniósł obrońca, że oskarżonemu Jaskierowi udowodniono tylko kilka konkretnych faktów, reszta oskarżenia poległa na domysłach i przypuszczeniach.

Następnie zabrał głos obrońca Szymakowskiego dr K. Ostrowski. Klient jego należy do tych, o którym prawie nie było mowy na sali w czasie rozprowy, nikogo nie obciążał, niczyje zeznania nie zwracały się przeciwko niemu.

Szymakowski nie fałszował żadnych dokumentów. Oskarżenie zarzuca dalej Szymakowskiemu, że wydawał naraz 3 legitymacye wojskowe zgłaszającym się stronom. Tłómaczenie się oskarżonego, że nie był dokładnie obeznany z treścią obowiązujących przepisów, zasługuje całkowicie na wiarę. Możliwe, że oskarżony nie odrzucał zaofiarowanych mu „załączników“ w postaci paru koron, jest to jednak zupełnie zrozumiałem wobec nędzy i opłakanego położenia w jakiem się znajdował.

Cicero w mowie „Pro Milone“ twierdzi ironicznie: „Inter arma silent leges“ (wśród wojny milczy prawo). Mowca zwraca się do sędziów wojskowych z apelem, ażeby orzeczeniem swojem stwierdzili, iż głos prawa jest donośnym nawet w czasie wojny, że nawet dziś „non silent leges inter arma“.

W dalszym ciągu przemawiali: obrońca Pudka i Bielesia dr Pflaster, obrońca Sataleckiego i Gawlika dr Joachim Gross, obrońca Goryczków dr Reiter, wreszcie obrońca Łazarskiego dr Steinsberg.

Wyrok zostanie ogłoszony w piątek dnia 3 listopada.

Kronika wojenna.

Nowe zarządzenia Hindenburga. W głównej komisyi parlamentu niemieckiego oświadczył przedstawiciel ministerstwa wojny, że zarząd wojskowy potępia w jak najostrzejszy sposób znęcania się nad żołnierzami. Marszałek polny Hindenburg w tym względzie wydał nadzwyczajne rozkazy, polecające oficerom, by dbali o dobre traktowanie żołnierzy. Zgodnie z inicyatywą, wyszłą z rozmaitych stron, aby synów rodzin, które już straciły kilku członków na polu chwały, używano w mniej niebezpiecznych gałęziach służby, ministerstwo wojny do życzenia się przychyliło i wydało odpowiedni okólnik.

Z teatru miejskiego.

„Powrót Wiosny“, nową komedyę pióra T. Konczyńskiego, wystawił nasz teatr miejski w sobotę. Rzecz to napisana dość zgrabnie, scenicznie wcale ożywiona, psychologicznie pewną ręką ułożona, a więc jest pożądanym nabytkiem dla lżejszego spółczesnego rodzimego repertuaru. Wadą z punktu widzenia techniki scenicznej jest do pewnego stopnia to, że układ wzajemnych stosunków dwóch osób centralnych — ekscentrycznej hrabianki i rozczarowanego młodego astronoma — jest bardzo prosty i od pierwszej chwili zaraz na wstępie w ekspozycyi sztuki zostaje przez widza dokładnie ujęty i w dalszym rozwoju przewidziany; ponieważ zaś widz obserwuje realizacyę tych zapowiedzi aż w ciągu 4-ch wcale długich aktów i mnóstwa psychologizujących dyalogów (pomiędzy hrabianką a astronomem), więc to — mimo trafnego przedstawienia ewolucyi uczuć — osłabia rytm komedyowy sztuki — z punktu widzenia słuchacza.

Niektóre momenta wydają się przytem mniej trafnie skomponowane i mniej prawdopodobne: np. czytanie hrabiance astronomicznej pracy o konstelacyi Perseusza; u autora hrabianka przytem nawet myśl astronoma zapładnia nowymi pomysłami astronomicznymi...

Bynajmniej jednak nie chcemy — wskazując na wadę konstrukcyjną — twierdzić, by autorowi brakło pomysłowości w układzie scen i perypetyj. Owszem, właśnie dobrze świadczy o talencie autora, że umie — wbrew wymienionemu defektowi w zarysowaniu linii komedyowej — zainteresować widza rozwojem akcyi i budową epizodów nawet nieraz — dłuższym dyalogiem.

Co do dyalogu — szkodzi mu chwilami zbyt wpadająca w oko chęć autora nadania mu frapującej błyskotliwości. To czyni go nieraz mniej naturalnym — według znanej zasady: „Maumerkt die Absicht und wird verstimmt“...

Dwie wspomniane postacie centralne dobrze się udały autorowi — więcej zresztą charakter żywej, energicznej, ekscentrycznej, lecz pogłębionej psychologii hrabianki, niż astronoma; w perspektywie np. scenicznej stosunek idealisty-astronoma do głupiej rozpustnej żony mętnieje i staje się mniej dla widza przejrzystym. Doskonale przedstawiony jest dobroduszny staruszek — szlachciura miejski, przyjaciel hrabianki; zagrał go (nawiasem zauważymy) p. Noskowski doskonale. Z drugorzędnych postaci, w warunkach teatralnych, staje się konwencyonalną figurą ultra-szlachetny brat i opiekun hrabianki; staje się jakoś hypostazą mądrości, przywiązania braterskiego, dobrotliwej opatrzności, natomiast barw życiowych, cech charakterystycznych — jako żywy człowiek — nie posiada.

Oto parę uwag, jakie nasunęły się po przedstawieniu, które bynajmniej nie mają na celu pomniejszenia walorów rzeczy scenicznie dobrze opracowanej i interesującej.

Dużą rolę hrabianki grała p. Zahorska — naogół dobrze, miejscami bardzo dobrze. Wydobycie większej szczerości w intonacyach zapewne stanie się zadaniem artystki w dalszej pracy nad pogłębieniem roli.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 31 października.

Uregulowanie sprzedaży środków żywności w Krakowie. Wskutek rozporządzenia **komendy** twierdzy w Krakowie, magistrat zarządza: Sklepy dla sprzedaży artykułów żywności mają być otwarte w dnie powszednie najpóźniej **od godz. 8-ej rano do 7-ej wieczorem z przerwą obiadową** w czasie od godz. 1—3 po południu. Nie wolno ograniczać sprzedaży środków codziennego zapotrzebowania do pewnych godzin.

Każdy kupiec jest obowiązany **natychmiast** po otrzymaniu towaru **przygotować go do drobnej rozsprzedaży** — sprzedaż tę rozpocząć najpóźniej w dniu następnym i wykonywać ją bez przerwy aż do wyczerpania zapasu.

Sprzedaż ziemniaków w Krakowie. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do publicznej wiadomości, że otrzymało większe transporty ziemniaków i sprzedaje je w kilku kramach na placu Jabłonowskich.

O przymus do pracy w Królestwie. Podaliśmy niedawno rozporządzenie niemieckiej policyi w w Warszawie, wprowadzające przymus robotniczy. Obecnie ogłasza dyrektor policyi Glasenapp następujący komunikat:

W tych dniach wydane rozporządzenie, dotyczące zwalczania wstrętu do pracy osiągnęło już ten dobry skutek, że w Centrali dla robotników w ostatnich dniach zgłosiło się więcej chętnych do pracy, aniżeli zgłaszało się przedtem. O ile i nadal tak będzie i chętni do pracy w dostatecznej liczbie zgłaszać się będą, **w takim razie prawdopodobnie będzie można zaniechać zastosowania zapowiedzianych środków przymusowych** w celu przeprowadzenia przymusu pracy w Warszawie. Leży więc bezwzględnie we własnym interesie zdolnych do pracy robotników, którzy do tej pory żadnej roboty nie przyjęli, aby takowi bezzwłocznie zgłosili się do Centrali, Plac Warecki 8, w celu przyjęcia roboty na bardziej korzystnych warunkach pracy. Przymusowa praca robotników w Niemczech jest tymczasowo nieprzewidziana.

W sprawie żydowskiej.

Stanowisko socyalistów w Królestwie.

„Jedność Robotnicza“, organ PPS w Królestwie, pisze w sprawie żydowskiej:

Nie chcemy, by ktokolwiek na polskiej ziemi był upośledzony i w prawach swoich ograniczony, nie chcemy, by znaczne masy ludności żydowskiej czuły się prześladowane w Wolnej Polsce i tęskniły do innych rządów. Z historyi naszej i z walk o Niepodległość wyciągamy ten wniosek, że Polska będzie tylko wtedy silna i niezwalczona, gdy każdy mieszkaniec jej poczuje się wolnym obywatelem, gdy każdy jasno będzie wiedział, że wszystko, co grozi niepodległemu bytowi Ojczyzny, jest zamachem na całą jego egzystencyę, na jego prawa i godność ludzką.

Dlatego to uznajemy, że żydzi powini być zrównani w prawach z rdzenną polską ludością. **Równouprawnienie powinno być nietylko prawem, powinno ono być ściśle przestrzegane w rzeczywistości.**

Żeby równouprawnienie było faktycznem, trzeba, aby żydzi byli dopuszczani **do szkół, do sądów i urzędów publicznych** w tej samej mierze, co Polacy, pod warunkiem oczywiście, że odpowiadają ogólnym wymaganiom.

Aby mieć całkowite prawo do wszystkich stanowisk, nie wyłączając najwyższych, trzeba oczywiście znać należycie język polski, trzeba całem swem postępowaniem wykazywać, że się jest obywatelem Polski, pracującym dla jej dobra i spełniającym wszystkie obowiązki, jakie kraj własny na nas wkłada.

Na potrzeby dzielnic żydowskich w miastach, na szkoły i szpitale itp., powinny być łożone takie sumy, aby wszystkie potrzeby były równomiernie z potrzebami ludności polskiej załatwione.

Takie rozstrzygnięcie sprawy zadowolni najszersze koła żydów; grupa wysuwająca żądania **autonomii kulturalnej,** straci wtedy poważniejsze poparcie.

Na czemże jednak żądania tej grupy polegają? Pragnie ona urzędowego, prawnego i faktycznego **równouprawnienia żargonu** w całem życiu publicznem. Żargon ma obowiązywać we wszystkich szkołach żydowskich, ma być zaprowadzony w sądach, we wszelkich urzędach, nawet w ogłoszeniach miejskich, gdzie tylko żydzi mieszkają w pewnej ilości.

Takiego żądania nie uzna żadne stronnictwo polityczne, żaden odłam opinii polskiej. Świadomy proletaryat polski również go uznać nie może.

Mając poczucie odpowiedzialności za losy całego narodu, socyaliści polscy nie zgodzą się na to, aby przez wprowadzenie żargonu kraj nasz stracił wyraźny i niewątpliwy charakter polski. Żargon może mieć prawo obywatelstwa w instytucyach żydowskich, z własnych środków społeczeństwa żydowskiego utrzymywanych (o ile ono samo uzna to za stosowne), może być dopuszczony jako język pomocniczy tam, gdzie okaże się to niezbędnem ze względów użyteczności publicznej (np. w szkołach początkowych dla dzieci żydowskich, zanim nauczą się one należycie języka polskiego), ale językiem urzędowym nigdy się u nas nie stanie.

Obowiązkiem i potrzebą życiową każdego żyda, mieszkającego na polskiej ziemi, jest znać język polski. **Ponieważ powszechne, obowiązkowe i bezpłatne nauczanie będzie jedną z pierwszych reform w wolnej Polsce, dla samych żydów zniknie potrzeba porozumiewania się w żargonie z władzami, czytania żargonowych obwieszczeń lub wezwań.**

Żadna instytucya, w której świadomi robotnicy się znajdują, nie powinna mieć ograniczeń wyznaniowych, czy to przy przyjmowaniu członków, czy też przy obsadzaniu ważniejszych stanowisk.

Starać się, aby jak najdalej poszło to zbliżenie to zadośćuczynić palącej potrzebie proletaryatu — wspólnej, jednolitej klasowej akcyi wszystkich pracujących i wyzyskiwanych, to wzmacniać siły polskie i ułatwiać dopływ nowych zasobów i środków do naszego życia, to niszczyć przesądy antysemickie, przeszkadzające często najpoważniejszej akcyi mas ludowych przez odwracanie ich uwagi w stronę żydowskiego niebezpieczeństwa.

Dlatego wskazanie praktyczne powinno być takie: zwalczać nacyonalistów żydowskich, równem prawem i całkowitem zaufaniem darzyć tych, którzy wspólnie z nami pracują, traktować przyjaźnie i przyciągać dla prac i ideałów polskich największe masy, które dalekie są od kultury polskiej, ale nie mają żadnych wrogich dla nas skłonności.

Przeciw ogłupiającej zwrotce o „ukaraniu Niemców“.

I z burżuazyjnego obozu włoskiego odezwał się wkońcu na łamach „Corriere d'Italia“ głos krytyki przeciwko powyższemu nonsensowi, będącemu ulubioną fanfaronadą prasy francuskiej i wogóle koalicyjnej — powtarzaną przy publicznych występach i przez ministrów koalicyjnych.

Głos ów podniósł przywódca klerykałów włoskich margrabia Crispolti.

Crispolti, snując wnioski z domniemanego zwycięstwa (?) koalicyi powiada: Pierwszymi warunkami zabezpieczenia trwałego pokoju muszą być — stworzenie takiego stanu, któryby wojny rewanżowej nie czynił sprawą honoru Niemiec, a któryby natomiast spowodował takie przesunięcie sił w Niemczech, iżby tendencye militarystyczne napotykały tamę.

Co do pierwszej tezy powołuje się Crispolti na Bismarka, który po roku 1866 obszedł się był z Austryą w sposób bardzo oględny, i z tego wyniósł następnie swoje największe sukcesy.

Przeciwnie postąpił był Napoleon I. z Prusami. Prusy w r. 1806 zostały przez Napoleona tak zmiażdżone, jak Niemcy dzisiejsze przez nikogo zmiażdżonemi nie mogłyby zostać. Napoleon też zwycięstwo swoje traktował jako karę względem Prus. I w rezultacie Prusy zdołały w niewiele lat później nie tylko przyjść do siebie przy pomocy sojuszów, ale za doznane upokorzenia wniosły do swego rewanżu tyle pasyi i rozgoryczenia, że Bluecher, gdyby Napoleon wpadł był w jego ręce, kazałby go był rozstrzelać. Pomijamy tu prawie — kwestyę trafności „argumentu napoleońskiego“. Polityka Napoleona zahaczyła się była zgubnie o złudę jednania się z Rosyą i nie wysunięcie przeto w pełni sprawy polskiej — chodzi nam o dalsze wywody Crispoltiego.

Zwalczanie militaryzmu pruskiego „środkami zewnętrznymi“, wedle propozycyi Lloyda George, jest, jak podkreśla Crispolti, rzeczą zgóry fałszywie pomyślaną.

Crispolti stwierdza, że takie przeobrażenie dokonać się może jedynie w łonie samych Niemiec. Na to zresztą wskazują obrady parlamentarne w Niemczech, świadczące o tem, że dziś już ujawniłaby się głęboka zmiana odnośna w psychice niemieckiej, gdyby nieprzyjaciele państwa niemieckiego nie usiłowali sprowadzić jej gwałtem.

Jak długo takie przeobrażenie — pisze Crispolti — należeć będzie do programu „międzynarodowego ukarania“ Niemiec, dopóty nawet socyaliści niemieccy, którzy stanowczo żądają ściśle parlamentarnego ustroju oraz wszelkich środków dla złagodzenia militaryzmu — będą podejmowali tylko akcyę platoniczną, gdyż nie są oni skłonni popierać sprawy nieprzyjacielskiego oręża.

Przytoczyliśmy tu za „Frankf. Ztg.“ główne linie rozumowania Crispoltiego.

Trzymają się one szablonu koalicyjnego o tyle, że przystosowane są do widoków przewagi koalicyi nad Niemcami. Ale przyjmując taki nawet kąt widzenia, Crispolti wykazuje w ogólnych zarysach słusznie, iż prowokacyjne drażnienie przez koalicyę Niemiec jest czynem bezmyślnym, krępuje tam właśnie narazie ewolucyę, którą niby chce spowodować i, czego Crispolti nie dopowiada, konsoliduje wszelkich „szarfmacherów“.

Ale właśnie fakt, że założenie Crispoltiego, jako „zwycięskie“ nie zraża doń czytelnika koalicyjnego, żadnego w druku zwycięskich prognostyków, dodaje wagi popularyzatorskiej jego wywodom — rozumie się wcale nie jakimś genialnym, ale mającym to do siebie, że nie wywracają logiki na opak, jak to przy wzmiance o Niemcach dzieje się zwykle pod piórem publicystów koalicyjnych.

Głosy prasy z tamtej strony frontu.

Endecy agitują przeciwko niepodległości Polski.

Jak przez Sztokholm donoszą, artykuł generała Babiańskiego w „Birżewyja Wiedomosti“, oświadczający się przeciw autonomii polskiej w ramach Rosyi, **a proklamujący zupełną niezależność Polski,** jest ciągle przedmiotem polemiki w prasie polskiej. Babiański w artykule swoim powołał się na opinię kraju, który wyraźnie przemówił w deklaracyi warszawskiej Rady miejskiej. Wywody Babiańskiego i sposób, w jaki uzasadnił swoje poglądy, wywołały na szpaltach „Gazety Polskiej“ i „Sprawy Polskiej“ gwałtowne ataki i napaście pod adresem emigracyi starszej, jak też i pod adresem kraju. „Gazeta Polska“ zaryzykowała nawet twierdzenie, że **niepodległościowcy piotrogrodzcy stoją na żołdzie niemieckim (!)** a celem ich jest wywoływanie nieporozumień między Polakami a Rosyą. Metody endeckie, stosowane w kraju, powtarzają się bez zmian w Rosyi.

Z powodu insynuacyi endeckich pisze „Kuryer Nowy“ z 10 października:

„Wytwarza się tym sposobem rozłam — nie pomiędzy dwoma odłamami emigracyi, bo to byłaby jeszcze rzecz najmniejsza — lecz **między jednym z tych odłamów a krajem.** Mści się teraz ta chęć dogodzenia temu, co się podoba nad Newą, bo **w tej chęci doszło się już do przesady** i — nad Newą przestają się już podobać te mdłe smakołyki, które wciąż się jeszcze preparuje.

Jest to coś, co pozostanie w historyi, ale jako ślad niezmiernie smutny: ten fakt, że zasadniczą niepopularnością cieszy się, **niechętnie jest witana idea, którą kraj jest przejęty,** którą, jako wiarę swą wyznaje i głosi. Pomija się ją, przemilcza, ukrywa, a gdy się zdarzy sposobność, dyskredytuje.

Kraj nie będzie czuł i myślał — według wskazań polityków nadnewskich a im — do głowy nie przychodzi, że trzeba się liczyć z postawą kraju“.

* * *

Wychodzący w Piotrogrodzie tygodnik „Promień Poranny“, pisze w numerze trzecim:

„Z powodu wystąpienia p. A. Babiańskiego, który na łamach „Birżewyja Wiedomosti“ szczerze i wyraźnie wypowiedział, że Polaków może zadowolnić tylko wolność całkowita, zawrzało i zakipiało w kociołku endeckim. Chodzi nam o podkreślenie tego arcyzabawnego tonu, jakim w tragicznych zaiste warunkach nasi dyplomaci z własnej nominacyi przemawiają. „Nie jest to na porządku dziennym — piszą oni — czego Polacy chcą, lecz to, co w danych warunkach może być zrobione“.

Tym maniakom politycznym wciąż się jeszcze wydaje, że oni coś „robią“ i coś „zrobić“ mogą. I nie chcą pogodzić się z tem, że to, co będzie w sprawie polskiej zrobione, stanie się mimo nich, nad nimi!

Fantazye pokojowe.

„Warunki“ pokoju rosyjsko-niemieckiego.

„Berner Tagblatt“ przyniósł — jak sam zapewnia — informacye z „wiarogodnego źródła“ w sprawie podstaw niemiecko-rosyjskiego pokoju odrębnego.

Kto jednak jest owem miarodajnem źródłem informacyjnem, cytowany organ szwajcarski nie podaje. Sympatye niemieckie „Berner Tageblattu“ i jego stosunki z kołami niemieckiemi, każą się domyślać źródła jego informacyi. Owe rzekome podstawy odrębnego pokoju niemiecko-rosyjskiego, podane przez dziennik szwajcarski, są następujące:

1. **Rosya rezygnuje ze swych aspiracyj na Bałkanie i z Konstantynopola.** W zamian za to należy jej przyznać **otwarcie Dardaneli** dla handlowych i wojennych okrętów.

2. Kwestya finansowa zostanie rozwiązaną przez obopólne **zrezygnowanie z odszkodowania wojennego.**

3. **Rosya otrzyma Bukowinę i Galicyę wschodnią** z temi okolicami włącznie, gdzie ludność rusińska przeważa. Od Rumunii otrzyma Rosya Mołdawię (linia graniczna mniej więcej Gałacz-Fokszani).

4. **Rosya ustępuje** na rzecz Niemiec pewną część Kurlandyi i Litwy. **Królestwo Polskie przyłączone zostanie do Austryi i wraz z Galicyą utworzy trzecie państwo trialistyczne monarchii habsburskiej (Austrya, Węgry i Polska). Arme-**

nia wraca do Rosyi, która otrzymuje nadto wolny dostęp do morza Perskiego.

5. Turcya otrzyma odszkodowanie w formie **zwrotu Egiptu.** Kanał suezki dostanie się pod zarząd mocarstw centrlnych jako środek represyjny wobec Anglii.

6. **Bułgarya** otrzyma te terytorya, do których rości sobie pretensyę, a więc Dobrudżę, Macedonię, południową Serbię i Saloniki. Co do tych ostatnich to decydującem będzie jeszcze stanowisko Grecyi wobec Bułgaryi.

7. **Grecya** w razie zachowania swej neutralności **otrzymuje Epir.**

8. Albania znów odzyska swoją samodzielność. Serbia, Czarnogóra i zmniejszona Rumunia pozostaną samodzielnemi, jednak pod protektoratem Austryi. Na wypadek, gdyby Rosya nie była w stanie wypełnić swoich finansowych zobowiązań względem Francyi, to Niemcy z gotowością pospieszą jej z pomocą pieniężną.

W powyższem zestawieniu fantazya autora łączy się ze zręcznem kombinowaniem ogólnie znanych faktów.

Z komunikatu niemieckiego.

Berlin, 31 października.

Urzędowo donoszą 30 października:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta bawarskiego: Na wielu miejscach frontu na północ od Sommy ogień nieprzyjacielski, na który silnie odpowiadaliśmy. Podczas ataku z linii Lesboeufs-Morval udało się nieprzyjacielowi swe miejsce wtargnięcia w naszych najprzedniejszych okopach na wschód od Lesboeufs w kierunku południowym w niewielkiej mierze rozszerzyć. Na wszystkich innych punktach, na których nieprzyjaciel się posunął, został naszym ogiem zaporowym krwawo odparty.

Na południowym brzegu Sommy zajął pułk piechoty nr 359, złożony z Berlińczyków i Brandenburczyków, szturmem w ponownym ataku La Maison Sonnette i ciągnące się stamtąd francuskie pozycye. Atak przygotowała skutecznie artylerya, poparta doskonale przez lotników obserwacyjnych. Wzięto do niewoli 412 jeńców w tem 15 oficerów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na południowo-wschodnim froncie Verdun trwa dalej walka działowa.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Masowy szturm, przygotowany najsilniejszem zużyciem amunicyi, ruszył na nasze pozycye na zachód od Pustomyt i wkrótce potem także na wschód od Szelwowa. Oba ataki rozbiły się wśród krwawych strat w ogniu obronnym.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W Karpatach lesistych i w sąsiadujących na południe węgiersko-rumuńskich górach granicznych, pomijając działalność patrolową, panował przy deszczowem powietrzu spokój.

Na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży rozszerzono sukcesy poprzedniego dnia, odniesione przez strzelców hanowerskich i meklemburskich. Kilka zacięcie bronionych rumuńskich pozycyj górskich wzięto szturmem. Z ostatnich walk sprowadzono w tej okolicy jako jeńców 13 oficerów i przeszło 700 żołnierzy.

Na południowy zachód od przełęczy Szurduk odparli Rumuni w tył jedną z naszych bocznych kolumn.

Bałkański teren wojny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W północnej części Dobrudży znajdują się nasze ścigające oddziały w kontakcie z rosyjską piechotą i kawaleryą.

Front macedoński: Po silnem przygotowaniu artyleryi wykonały wczoraj wojska serbskie i francuskie nad Czerną naprzód na wązkich, potem na szerokich odcinkach, kilkakrotnie ataki na pozycyt niemieckie i bułgarskie. Ataki w ogniu zaporowym, a na północny wschód od Velasiela przy pomocy przeciwuderzenia spełzły zupełnie na niczem. Tak samo udaremnionymi były ataki nieprzyjaciela koło Kernali i Gradesni.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Zamówienia na kalendarze kieszonkowe z notesem na r. 1917 przyjmuje Administracya „Naprzodu“. Osobny dział, poświęcony sprawom kolejarzy. Bliższe szczegóły w inseratach „Naprzodu“ na ostatniej stronicy.

Odznaczenie w Legionach polskich. Cesarz udzielił zezwolenia, aby wyrażono najwyższe pochwalne uznanie pułkownikowi legioowemu Bolesławowi Roji, komendantowi jednego z pułków Legionów polskich.

Koncert Klary Musil i Czop-Umlaufowej w starym teatrze. Miłośnicy starych mistrzów będą mieli sposobność usłyszenia ich utworów w doskonałem wykonaniu na koncercie w dniu 6 listopada b. r. w sali starego teatru. W koncercie wystąpi świetna śpiewaczka wiedeńska Klara Musil, b. primadonna opery ludowej. Rodzaj głosu artystki skierował ją ku dawnym utworom, dającym więcej pola do popisu koloraturze, a niezwykły talent odtwórczy pozwolił jej dojść do wirtuozostwa w subtelnej interpretacyi Mozarta, Meyerbeera i innych. Obok sopranistki wiedeńskiej wystąpi znana pianistka Klara Czop-Umlaufowa. Cały dochód z koncertu przeznaczony na cele Opieki wojennej.

Nieład przy piekarni. Donoszą nam: Dziś rano z powodu braku policyanta przy piekarni Kwiatkowskiej przy ul. Zwierzynieckiej powstał natłok, skutkiem czego nie otwarto piekarni, obawiając się o szyby wystawowe.

Poczta polowa. Ruch prywatnych pakietów został do poczty polowej nr 168 dopuszczony, natomiast do poczty polowej nr 39 wstrzymany.

Z kuchni obywatelskich. Spis potraw:

Środa: Obiad: Zupa grochowa, ziemniaki, kapusta, potrawka z baraniny. Kolacya: Kasza ze słoniną.

Czwartek: Obiad: Barszcz litewski na kościach, ziemniaki, gulasz wołowy. Kolacya: Jarzyna z potrawą mięsną.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Powrót wiosny“.
Środa po południu: „Młynarz i jego córka“; **wieczór:** „Przed ślubem“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Wtorek: „Dwaj malcy“.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).